

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Udaremniony zamach na SKARBIEC WAWELSKI

Szaleńczy projekt sekretarza kliniki uniwersyteckiej

Przed kilku tygodniami aresztowano w Krakowie sekretarza kliniki uniwersyteckiej, Władysława Budziszę, pod zarzutem olbrzymich malwersacji. Jak się w toku pierwszych dochodzeń okazało Budzisz ma na sumieniu jeszcze inne sprawy, jak usiłowane fałszerstwo pieniędzy i t. d.

Największą jednak sensację budzi fakt, że w toku dochodzeń zostało ujawnione planowane przez Budziszę włamanie do skarbcza królewskiego na Wawelu. Budzisz opracował plan na podstawie którego chciał się włamać do skarbcza i ograbić z bezcennych przedmiotów. Po dokonaniu tego czynu miał on zbiec aż do Angoli.

Plan tego sensacyjnego a udaremnionego włamania przedstawia się następująco: do aresztowania Budziszę przyczynił się fakt, że przebywał on ostatnio w towarzystwie podejrzanego osobnika. Był to niejaki Stanisław Kotarba, który opuścił niedawno więzienie, gdzie dosiadywał karę za fałszerstwo znaczków stemplowych. Po wyjściu z więzienia zawarł on znajomość z Budziszem i obaj opracowali plan ograbienia skarbcza na Wawelu.

Od szeregu wieków funkcje służby na Wawelu sprawują mieszkańcy Świątlik Górnych, małej wsi pod Krakowem. Pochozący właśnie z tej wsi Kotarba miał ojca, który był klucznikiem na Wawelu. Jemu właśnie młodszemu Kotarba miał wykraść klucze od skarbcza, sporządzić odziski i przygotować drugie klucze. Z kluczami temi Budzisz miał wieczorem ukryć się w katedrze Wawelskiej i po zamknięciu jej przez klucznika, przystąpić do pracy.

W nocy miał dostać się do skarbcza, i ograbić go potem chciał

oczekiwać w katedrze aż do rana, a po otwarciu wyznać się niepostrzeżenie, wsiaść w oczekujący go samochód i wyjechać do Afryki w towarzystwie Kotarby oraz swej przyjaciółki Łazarskiej.

W tym celu jeszcze w r. 1932 poznał się Budzisz z pewnym szoferem krakowskim, u którego zaczął wraz ze swoją towarzyszką w szybkim tempie uczyć się jazdy samochodowej.

Niezależnie od tego przygotowywano szczegółowo dalszy plan ucieczki. Budzisz chciał kupić samochód francuski, którym miał dostać się do Paryża. Tutaj samochód miał sprzedać, a kupić specjalny typ samochodu kolonialnego, którym miał dojechać aż do Angoli. Starł się on o uzyskanie tryptyku samochodowego i w jednym z biur podróży utoczył dokładny plan jazdy. Niezależnie od tego cała trójka uczyła się języka portugalskiego.

Nie zaniedbano również planów co do urządzenia się w Angoli. A więc Budzisz miał zostać dyrektorem handlowym, a towarzyszkę jego miała być wspólniczką tych interesów. Kotarba miał obrać jeszcze dokładnie swe go zawodu, miał zostać masażerem, albo też fabrykaniem wody sodowej lub porcelany. Planował też nawet fabrykację jedwabiu i w tym celu założył w Świątlikach Górnych hodowlę jedwabników. Wyjazd do Angoli miał nastąpić w lutym roku zeszłego odczono go jednak rzekomo z powodu dżumy, jaka panuje w Angoli.

Aresztowanie Budziszę i jego towarzyszy udaremnilo dokonanie sensacyjnego włamania, a cała sprawa, która wywołała w Krakowie olbrzymią sensację, znajduje epilog w głośnym procesie.

Skarb w piecu

W Warszawie krążyły pogłoski, iż w jednym z domów, znaleziono skarb w postaci gotówki i papierów wartościowych na poważną sumę. Po dłuższych wywiadał okazało się, iż do zorca domu przy ulicy Grzybowskiej Nr 71 Roman Gagula, sprawdzając drzwiczki górne w piecu kaflowym w ogólnej ubikacji w drugim podwórku, otworzył je, ponieważ ręczka była zepsuta. Po otworzeniu Gagula znalazł na ruszcu

dużą paczkę, którą z zachowaniem wszelkich ostrożności przeniósł do swego mieszkania. Po częściowym rozwinięciu, do zorca stwierdził, że paczka zawiera papiery wartościowe w postaci akcji, dolarówek, pożyczek itp. Gagula zawiadomił powołaniem policję 6-go komisariatu, ta zaś urząd śledczy. Delegowani dwaj wywiadowcy obfoczyli znalezione skarby, który przedstawił wartość 180.000 złotych.

Kałamarz Napoleona

Ciekawą anegdotę opowiadają o popularnym w Paryżu właścicieli jednej z antykwarij, specjalizującym się w handlu rozmaitemi pamiątkami historycznymi. Pewnego dnia przysłała do antykwarni pewna starsza dama. Przeglądając różne osobliwości, zainteresowała się drewnianym kałamarzem w stylu empire.

— Ten kałamarz — odezwał się bohater anegdoty — należał nigdy do Napoleona. Posługiwał się nim na wyspie św. Heleny, gdy pisał swe pamiętniki. Mój dziad, nawiasem mówiąc, o sobi przyjaźni cesarza, zdobył ten kałamarz i sład jest on w moich rękach.

Antykwariusz wymienił za tę pamiątkę, odpowiednią cenę. Dama nabyła tę niezwykłą pa-

miałkę poczem udała się do dalszej części sklepu, oglądając w gablołkach różne osobliwości.

Tymczasem do sklepu przyszedł nowy kupujący. Zauważył on kałamarz, zupełnie taki sam, jak ten, który przed chwilą kupiła dama. Rozpoczęła się jeszcze raz ta sama historia. Właściciel antykwarni opowiedział znowu bajeczkę o cesarzu i o dziadku.

Nabwczyni pierwszego kałamarza usłyszawszy rozmowę powróciła do stołu. Zmieszany antykwariusz pomyślał, że klientka chce mu zwrócić nabyty kałamarz. Tymczasem ona nachyliła się mu do ucha i szepnęła:

— Jak widzę ma pan jeszcze drugi kałamarz Napoleona. Kupuję oba!

Oksza Gosławskiej, z udziałem skrzypaczki Delli Bergonze Schöni i pianistki Zezity Santos.

Program obejmował melodie Paderewskiego, Chopina, Bethowena, Moskowskiego, Sa-

rasate, Granatos, Kreisler i Itiberé.

Artystyczna gra pianetek i skrzypaczki, a zwłaszcza pani Jadwigi Gosławskiej, uczeniocy pani Dr. Miskze, zdobyła hućne oklaski dość licznej publiczności.

São Paulo

NAPAD NA PISARZA WŁOSKIEGO MARIO MARIANI

W mieście São Paulo na rogu ulic Consolação i Maciel kilku osobników, jadących autem, zatrzymało się i usiłowało porwać żonę pisarza włoskiego Mario Mariani, która wraz z swym mężem oczekiwała na dojścia tramwaju.

Napaściancy chcieli się rzucić na Mariani'ego, ten w obronie swej sięgnął po rewolwer i strzelił do bandytów; kula trafiła szofera niejakiego Antonio Tonelli; inni, Leonardo Espignelli, Domingos Tonelli otrzymali rany.

ISKIERKI

— W Warszawie do Zamku Królewskiego wdarli się złodzieje i skradli z kasy żelaznej 22.320 zł.

— W Polsce, pomimo pory jesiennej, trwają upały.

— W Paryżu fabrykanci perfum wykryli przypadkowo nowy gaz, który w zastosowaniu wojennym może mieć tak straszne skutki, jakich nie osłagnął żaden z dotychczas znanych gazów trujących.

— W Meksyku studenci podłożyli ogień pod uniwersytet, do którego uczęszczali barbarzyński ten akt wywołał wielkie oburzenie.

— W Hiszpanji minister sprawiedliwości opracował projekt ogólnej amnestji dla więźniów politycznych.

— W Jerozolimie zmarł Ka. Ricardo Bartoloni, delegat apostołski na Palestynę i Egipt.

— W Stanach Zjednoczonych bezrobotni w liczbie półtora miliona urządzili marsz na Washington.

— Ojciec św. zamianował ks. Eugenjusza Baziaka, proboszcza w Stanisławowie, biskupem sufraganem archidiecezji obrządku łacińskiego we Lwowie.

— Marszałek Piłsudski powrócił z wyczasów wakacyjnych spadzonych w Zaleszczykach, do Warszawy.

ODNALEZIENIE CENNEGO MANUSKRYPTU

W bibliotece Watykańskiej odnaleziono manuskrypt, dotyczący życia i obyczajów pierwotnych mieszkańców Ameryki Południowej, sporządzony 300 lat temu przez niejakiego Vasquez de Espinosa, członka jednej z pierwszych ekspedycji kolonialnych, zmarłego w 1630 r. w Sewilli. W manuskrypcie tym opisane są zwyczaje karaibów, zwłaszcza te, które dotyczyły przejścia ze stanu młodzieńczego do udziału w życiu plemienia. Manuskrypt został sfotografowany i treść jego będzie opublikowana w najbliższym czasie.

Telegramy

— Rząd Polski zawarł umowę handlową z Czechosłowacją.

— W Polsce weszły w życie nowe podniesione taksy cłowe

W Warszawie minister Spraw Zagranicznych Polski, p. Beck i minister Brazyliji w Warszawie p. Barros Pimentel wymienili między sobą dokumenty ratyfikacyjne umowy przyjaźni zawartej w styczniu b. r. między Polską i Brazyliją.

— W Chinach podczas prze-

prawy przez rzekę utonęło 5000 żołnierzy chińskich.

— Syn prezydenta Boliwji, Alberto Salamanca zginął na froncie pod Nanawa w walce o Chaco.

— W Gdańsku grupa hitlerowców wdarła się do restauracji należącej do polaka, p. Masasa; niszczyli oni całe urządzenie oraz rozpruili kasę żelazną.

— W Jerozolimie odbyła się wielka manifestacja, na znak protestu przeciw imigracji żydów do Palestyny.

BIBLIOTEKA »OSWIATY«

Sekretarjat Związku Tow. »Oświaty« donosi, iż w tych dniach ukończono reorganizację Biblioteki działu naukowego. Członkowie »Oświaty« mogą korzystać z niej na tych samych warunkach co i z Biblioteki działu powieściowego.

Sekretarjat Zw. »Oświaty« jest otwarty codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 18-tej do 17-tej godz. i w tym też czasie członkowie mogą wypożyczać książki tak z Biblioteki powieściowej jak i naukowej. Sekretarjat Zw. »Oświaty«

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja potwierdza odbiór listów pieniężnych od pp.: J. Anguiski, St. Bubs, Izidor Kwiatkowski, Stanisław Myszkowski, Czesław Ostrowski (dwa listy), St. Kawka.

Komitet Organizacyjny »Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem« składa na tem miejscu serdeczne podziękowania wszystkim Panom Gospodniom oraz Panom Gospodarom Balu, — zorganizowanego w dn. 7-go b. m. w sali Związku Polskiego, za poniesione trudy, ofiarną pomoc i nieustraszoną współpracę — przy organizacji balu.

Dziękuję odczono podjętym i z nadzwyczajną sumiennością wykonanym obowiązkom przez Panie! Gospodynie które własnoręcznie zapakowały i wysprzedały obfity i smakowity bufet — czysty dochód z balu przekracza 900.000.— (miejsców) i daje możność założenia tej tak pożytecznej placówki jaką się stać powinna projektowana STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM.

SPRYCIARZ.

Mały Moniusz siedzi nad wielką kałużą w parku i babrze się w bocie. Po chwili spostrzegło to ojciec.

— Moniusz! W tej chwili wychodzi stamtąd! Co ty robisz?

— Co znaczny, co robię? Szukam pieniędzy?!

— Gdzie? W bocie?

— A co? Sam taniom mówię, że ludzie wyrzucają pieniądze w błoto.

ZNA GO DOBRZE!

— No, no — mówi lekarz przygotowując opatrzenie pacjenta — ładnie pana urządził, pięć guzów, trzy siniaki, parę skaleczeń i zadrapań! Napastnik chciał pewnie od pana pieniędzy?

— Tak, panie doktorze...

— A poznałby go pan?...

— Ocz pan doktor myśli, że własnej żony nie poznał!!!

ZGRZYLIWY

— Kto ci zrobił dziurę w głowie?

— Jaką dziurę?

— Bo masz pełno trocin na marynarce.

ELIXIR 914

Używaj go, zastawia się po kilku dniach 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia. 2) Zniknięcie przyszczoł, ogzemy, wrzodów, swędzenia, ran i jęczmyków i t. p. 3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólow w kościach i bólu głowy. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich nieodmagani spowodowanych przez syfilis. 5) Złożenie i kieszki w doskonalym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje zębada i nie zawiera joduretu. Jest jedynym lekarstwem czyszącym krew, które posiada świadectwa uznania i tudzież specjalistów w chorobach zębada i zoidalowych na tle syfilistycznym.

ba z mieszaniną różnych pakudztw z odrobina maki—14 rubli. Na rynku koło jatek leżą porzucone dzieci. Na ulicach widać się bezroboczy nędzarze, szukając czegokolwiek do zjedzenia. Co rano p. lioja zbiera zmarłych z wycieńczenia. W mieście Czelabińsku fabryki robią drożdże z takiej mieszaniny, z jakiej pieką ów fałszywy chleb, a odpadki tego wyrobu sprzedają. Mieszkańcy Czelabińska suszą to, tłuką i pieką z tego chleb, a do drożdży dosypują po garści żytniej maki i robią placki pieczone na blasze. Za miastem i po wsiach okolicznych jest podobno jeszcze gorzej.

Z Brazyliji

SZAJKA LAMPEAONA

Z Bahia donoszą, że głośna szajka bandytów dowodzona przez Lampeaona podzieliła się na cztery grupy; na czele każdej z nich stoją: Lampeão, Corisco, Azulão i Cirilo da Engrata.

Grupa Lampeaona znajduje się w okolicach Varzea, Ema, Corisco, wraz ze swymi bandytami przeszedł na terytorjum Alagoas, ścigany przez policję z Bahia; trzecia grupa, złożona z 4 bandytów i dwóch kobiet, dokonała niedawno napadu na mieszkańców municypjum Jacobina i Monte Alegre; ścigani przez policję, ukryli się w lasach Castingas; czwarta grupa 16 rozbojników znajduje się w okolicy Curaça, również i tę szajkę ściga policja.

ZMAREŁ WETERAN Z WOJNY PARAGUJSKIEJ

W Rio de Janeiro w szehronisku dla inwalidów zmarł Francisco Joaquim Antonio, w wieku lat 114, uczestnik w walkach z Paragujem.

ZNÓW FAŁSZYWE BANKNOTY

Z Rio de Janeiro donoszą, że policja wykryła, iż w obiegu znajdują się podrobione 500\$000 banknoty, estampa 14, z podobizną José Bonifacio. Banknoty są bardzo sprytnie podrobione; pewne niedokładności znajdują się w odbiciu podobizny José Bonifacio.

POŻAR POCHŁONAŁ 12 SKEADÓW KUPIECKICH W RIO

Z Rio de Janeiro donoszą, że gwałtowny pożar zniszczył doszczętnie 12 składów kupieckich w Mercado Novo. Prócz ogromnych strat materialnych poniosła w pożarze śmierć jedna osoba.

OTRĄLE SIĘ 17 OSÓB

W miejscowości Goyana, w Stanie Pernambuco w domu p. Julio Carneiro Mello zachorowało nagle 17 osób, wykazując objawy zatrucia się; śledztwo wykazało, że do kawy, którą piła rodzina dodano strasznej trucizny ars-eniku.

Chorych zdołano uratować, zmarło tylko lednoroczne dziecko, które nie zdołało przetrzymać zatrucia.

Paraná

FAŁSZERZE PIENIĘDZY

W Ponta Grossa policja ujęła dwóch osobników: Aebia-deza Guimarães, lat 40, fryzjer, rodem z Rio de Janeiro i Francisco Massa, lat 31, rodem z São Paulo, zamieszkały w Bages. Fałszerze zostali ujęci w chwili gdy usiłowali puścić w obieg znaczną ilość podrobionych banknotów 20\$000.

ZABÓJSTWO W TIBAGY

Ubiegłej niedzieli niejaki Menckler zamordował wystraszcz winchesteru rolnika Daniela Duarte Gomes w miejscowości »Campo dos Indios« w municypjum Tibagy.

KURTYBA

KONCERT POLSKO BRAZYLIJSKI W GUAIRA

W ubiegłym poniedziałek, w teatrze Guaira odbył się koncert pianistki polskiej p. Jadwigi

Tow. Ign. Paderewskiego w KURYTYBIE

Dnia 22 go b. m. w niedzielę, o godzinie 4-tej wieczorem w sali Tow. Kulturalno-Oświatowego im. Ignacego Paderewskiego, przy ulicy 5 de Maio róg Alferas Póli, zostanie odegrana sztuczka teatralna utworu p. Kazimierza Góralczyka pod tytułem

„Gorzalka”

na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich członków i rodaków. Po przedstawieniu **BAL**. Przygrywać będzie orkiestra „Polonia”. — Spełnionych zaproszeń nie rozsyła się.

Z A R Z A D .

Caixa Economica

(Gwarantowana przez Rząd Federalny)

PRZYJMUJE DEPOZYTY OD 1\$000 AŻ DO 20:000\$000 PŁACĄC PROCENTA ROCZNIE PO 5 proc.

PROCENT DOLICZA SIĘ CO 3 MIESIĄCE
GŁÓWNA SIEDZIBA w KURYTYBIE
AGENCJE: Paranaguá, Antonina, Ponta Grossa i Palmeira

Monte Socorro

(Dom Zastawny)
(Przy Siedzibie)

Wypożycza się pieniądze za kaucją przedmiotów złotych, srebrnych, platynowych, cennych kamieni i Apolis Federalnych.
KURYTYBA

100 CHARUTÓW po 7\$000 —
Tabakę do zazywania kilo 6\$000 — ku-
pienie tylko u **Florekciego**.
PRACA TIRADENTES 305.
(dawniej Telegram)

Dr. BRASIL VIANA

Lekarz - Chirurg

Z praktyką w najpoważniejszych szpitalach Paryża i Buenos Aires. Porody, choroby kobiece, drogi moczowo-płciowe. — **Klinika ogólna**
Porady: **Praca Tiradentes 898 (nad apteką Tiradentes)** od godz. 10 — 12 i od 15 — 17.
Rezydencja: **Ul. Dr. Murley 285**
Telefon 653

Mówi się po polsku, niemiecku, francusku, angielsku i hiszpańsku.

DO POSIADACZY

KSIĄŻECZEK

oszczędnościowych z Pocztowej Kasy w Warszawie, oraz Obligacji Pożyczki Państwowej w złotych.

Kupuję odepknie procentowe i placę po 1\$800 za złoto. Adres mój: **Mignel Ussyk — Rua 18 de Maio 391 — Curitiba**.

ARTYKULE DLA PALACZY: największy wybór u **Hey i Kellermann** (dawniej Winters). **Rua José Bonifácio 110 (naprzeciw Garmatry)**.

Mala Real Ingleza



ASTURIAS 21-go Października do Rio, Madeirs, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires: **Almanzora 24 Października**
H. Monarch 31

Z Santos do Enropy: **Asturias 21 Października**
H. Brigade 23
Almanzora 4

Sprzedaje się sztykarty 8-ciej klasy do Europy: jak do **Polski**, **Lotwy**, **Irlandji**, **Czechosł. wacji**, **Jugosławji**, **Austrji**, **Rumunji**, **Bessarabji**.
Informacji udzieli Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 —
Caixa postal 220 — CURITYBA

DOBRA POSADA

Ważne! Znajdą jako agenci-konkretorzy; bardzo wygodne zajęcie i za dobrem wynagrodzeniem młodzieńcy i panny w

EMPRESA CONSTRUCTORA UNIVERSAL LTDA

Placi się zgóry, lub daje się komisowe.

Zgłaszać się osobiście przy ulicy 15 de Novembro 384 piętro, od 8 ej 11 ej i od 14 ej do 17-iej godziny.

Oficyna i Skład

Drzewo pinjrowe, imburowe i cedr, Belsi, drzewo nieobrobione i obrobione dla budowy.

GEZAR RIBAS

Av. Republica Argentina 688
Telefon 903 — Curitiba, Parana

Dr. Dante Romanó

AKUSZER — OPERATOR

Profesor — Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy **Syphillis**, drogi moczowe, **Djatermja**.
Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: **Pharmacia Minerva** (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rezydencja **Praca Senador Correia 4**

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, **pecherza i wiosów**.
Klinika dla dzieci. — Leczy żyłaki oraz rany na nogach bez operacji.

Leczy sztucznymi promieniami **Djatermja**.
Konsultorium: **Nad Pharmacia** » **Brasile** **Praca Tiradentes 390**. Przyjmuję od 12 do 1-zej i od godz. 4-iej do 6-iej.

Rez: **Rua Comendador Araujo 970 —**
Telefon 424

Udziela **PORAD** darmo dyplomowana **AKUSZERKA**

HERMINIA HEITZWEHEL
rua Trajano Reis 493 —
CURITYBA



Mączka z Kości „PILOTAS”

MĄCZKA Z KOŚCI SUROWEJ Z SÃO PAULO

MIESZANINA POD KUKURYDZĘ

POSTANOWILIŚMY ZNIŻYĆ JEDNEGO MILREJSA NA WORKU.

OTRZYMALIŚMY NOWY TRANSPORT Superfosfatu 18 proc.

NA WSZYSTKICH WORKACH ZNAJDUJE SIĘ NASZA



Marka

Casa Hackradt

Rua Garibaldi Nr. 113, —
CURITYBA

Wszystko cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowy, turby i t. p.

MACEDO & Cia

Posiadają największy skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWY** którego dostarczają w małej i wielkiej ilości — Wykonują plany i kosztorysy. — Udziałają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
Telefon 896 — Caixa postal 387

Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 25 — Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach; zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roentgena. — Djatermja. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zyskopija i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-jej do 11 i pół i od 1—5-jej

Zbliża się dzień 11-ty Listopada

Święto wolności Narodu Polskiego. Dzień wyzwolenia się z kajdan niewoli, spójnienie ducha Polaków w jedno ognisko, obalenie potężnych wrogów, nad którym wyrosła wolna i żywa Polska.

Od 15 tu lat, rok rocznie jak nasza Ojczyzna długa i szeroka w dzień jedenastego listopada 40 milionowy Naród przybiera inny rytm życia, bo w piersiach czuje wolność. I w dniu tym po stołecznych gmachach dumnie powiewają narodowe sztandary. Tłumy wylegają na ulice i pod sztandarami dają w skupieniu w stronę Mokotowa. Tam na rozległym polu wznosi się trybuna. Na niej w żołnierskiej postawie stoi wódz Marszałek Józef Piłsudski wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej. Przed nim defilują cywilne i wojskowe delegacje ze wszystkich dzielnic Polski: — maszeruje piechota, idą saperzy, jazde konnica, toczy się artylerja i wloką się czołgi. Z widowni grzmia okrzyki: — Niech żyje Wódz! Niech żyje wojsko! Tuż nad trybunami w bojowym szyku przelatują eskadry samolotów i napełniają boskotem całą stolicę. Defilady nie ustają. Idą tłumy cywilne. W ciężarowych autach jadą ci, którzy otrzymali ciężkie rany, albo utracili nogi w walkach o wolność. Idą i takie szeregi, w których czwórki trzymają się za ręce, idą sprężyć się dziarsko i rytmicznie. Zwracają głowy w stronę Wódza, ale go nie widzą, bo to są żołnierze, którym na szanach obronnych ognie wypalił wzrok albo w okopach gazy trujące wygryzły im oczy. I oni podnoszą czapki w górę i wołają: Niech żyje!... Okrzyk ten jest najwię-

cej polski i najwięcej zasłużony...

O dzień taki przez wieki modliły się miliony i lali krew — żołnierze. Od czasu Kościuszki, pradziadowie nasi uczynili z ziemi polskiej jedną wielką świętość, na której żadnej obcej bucie stać nie wolno. Bo skądkolwiek wzięlibyśmy garść ziemi czy z pod Ostrołki, Grochowa, Maciejowic, czy Racławic czy z wałów Woli Warszawskiej, gdzie zginął śmiercią bohaterską sędziwy generał J. Sowiński, to wszędzie spotkalibyśmy rdzawe plamy, a to jest skrzepła krew naszych ojców, której nie wolno oddać nikomu.

Przyszedł czas, że o święcie 6-go sierpnia 1914 r. Piłsudski wyprowadził wójt przeciw Rosji szare legiony. Znowu ziemia polska przesiąka świeżą krwią naszych brać, znowu pokryły się pola trupami i pomnożyły się mogiły. Po trzech latach krwawych zmagani, Rosja upadła. Pozostali Niemcy i Austrija. W roku 1917 doszło do rozbrojenia legionów. Niemcy wywożą Piłsudskiego do Magdeburga. Praca w Polsce nie ustaje ani na chwilę. Piłsudski z więzienia tajnie wysłał rozkazy. — Co w Polsce robić. W roku 1918, Niemcy przegrywają wojnę, Polacy rozbrajają ich. 11-go listopada wraca do Warszawy więzień w szarym mundurze i w wykulej bagneta mi Polskę obejmuje rządy.

CZEŚĆ MU I TAKIEMU NARODOWI, który w obronie wolności potrafił złożyć na ołtarz ojczyzny ofiarę z 600 tysięcy ludzi składających się z młodych żołnierzy, chłopów, dziewcząt i matek, ojców i starców poległych na ziemiach: Polski, Fran-

cji, Austrii, Niemiec, Włoch i Rosji.

DZIELNY NARÓD POLSKI NIECH ŻYJE!!!

Takim głosem wołają wszyscy Polacy z Śta. Katarjny.

Pragniemy, aby to nie był okrzyk przelotny, ale i czyn realny. Chcemy być małymi pomocnikami Wielkiego Budowniczego Polski.

Komitet Pomorzan Katarjńskich, stawia jako nakaz chwili, aby wszystkie B-wa, szkolne, ogniska nauczycielskie, naukowe, organizacje, działy społeczne i drużyny junackie obchodziły uroczyste dzień **Jedenasty Listopada**. Dochoć przeznaczony na **Ligę Morską i Kolonjalną**.

Religijność członków atlantyckiej eskadry generała Balbo

W obrazie braterskiego wysiłku eskadry atlantyckiej generała Balbo, obrazie, który z taką dokładnością odwzorowany został w doniesieniach telegraficznych a gencji oalego światła, brak jednego rysu zasługującego ze wszelkich miar na podkreślenie. Ryssem tym jest szóstera, prosta religijność uczestników przelotu, którzy nigdzie nie kryli się z tem, że są wierzącymi katolikami. Na bankiecie, który wydała na ich cześć rada miejska Chicago, i w którym wzięto udział 5 tysięcy osób wszyscy lotnicy w łosey odmówili modlitwę przed posiłkiem. Gdy Balbo wraz z zsynami towarzyszymi przybył na uroczyste nabożeństwo dziękczynne do katedry katolickiej w Chicago, zwrócono mu uwagę, że zareserwowano dla nich, honorowe miejsca w prezbjterjum. Dowódca eskadry podziękował i odpowiedział: »Przyszliśmy tu nie na paradę lecz ażeby się

Pragnęliśmy, aby od dnia 11-go listopada wszystkie organizacje polskie przystąpiły do spisu ludności i od każdej polskiej rodziny zbierały tylko jednego milrejsa na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Towarzystwa, które nie otrzymały naszych formularzy, to dlatego, że nie mamy ich adresów prosimy więc o przysłanie ich.

Liczymy na współgracę Obywateli dobrej woli.

Itayopolis — Alto Paraguassu 8.10.33

Komitet P. K.

Prezes: **F. Pasternak**
Skarbnik: **Wacław Andrzejewski**
Sekretarz: **Juliusz Flenik**

pomodlić i Bogu podziękować, wolimy pozostać w nawie. Podczas, Sanctus Balbo zakomenderował »Na kolana! — i on, oraz wszyscy jego oficerowie oraz żołnierze klęczyli aż do komunji św. przykładnie, pokazując amerykańkom, że wiedzą, czym jest msza św. To zachowanie się włochów wywarło na katolikach i niekatolikach głębokie wrażenie. Dowodów tego prostego a naturalnego manifestowania uczuć i przekonań katolickich przez eskadrę gen. Balbo było bardzo wiele. Jedyną onej jej powszechną sympaję i życzliwość. A jak stół z naszą religijnością? J. Z.

NIENYM AŻ DO OSTATNIEGO — WIEŻYCIELA

Metyln Train, mechanik, zatrudniony w garażu w Filadelfji, milozał przez 11 lat, nie rzekłszy do nikogo ani słowa. Niemateż potem było zdziwienie kolegów,

gdy pewnego dnia Metyln, uważany za kompletnego niemowię — przemówił.

Rzekłomy cud wytłumaczył Train w prosty sposób. W roku 1921 założył on w Bostonie firmę handlową przy współudziale kilku przyjaciół, którzy wstąpiłi do spółki z znacznym kapitałem. Jego szwagier, który prowadził biuro, w krótkim czasie ułotnił się z kasą. Wielkiem było oburzenie Traina na szwagra za ten zawód, — ale większym jeżostwo był wstyd, że przyjaciele-udziałowcy zostali tak podle okradzeni. Toteż ślubem się zobowiązał, nie przemówić do nikogo ani słowa, póki nie zwróci przyjaciółom ich wkładek. Poszedł do Filadelfji i tu okazał się rzetelnym, nieustrudzonym pracownikiem od wczesnego ranka do późna wieczorem. Niedawno temu mógł z szlachetną iście dumą zadowolić ostatniego wierzyciela. »Po pierwszym roku — oznajmił Train swoim kolegom — wydawało mi się to milczenie wcale żożne. My wszyscy wogóle mówimy stanowczo za wiele. Pracuje się więcej i skłódniej, gdy się mniej mówi...»

W biały dzień ze świecą trzeba szukać takich uczciwych dłużników, dłużników nie z własnej winy! O! — dłużnicy »Ludu! i »Przyjaciela Rodziny! bierzcie sobie przykład. J. Z.

W KOMISARJACIE.

— Już wielu ludzi widziałem w życiu, ale jeszcze nie spotkałem nikogo, który był większym pijakiem od was.
— Pan przodownik mi pochlebiał.
— »Czy pan skradł może mógł samochód?«
— »Może pan poszuka w moich kieszeniach!«

Bank Francusko - Włoski

Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março

Curityba

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW

31 Filja w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile, Kolumbii
Korespondent oficjalny Skarbowi francuskiego i włoskiego.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podjekuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondent we wszystkich miastach polskich.

Bank Francusko - Polski, Paryż

Filja Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

Kto chce jechać do POLSKI lub z POLSKI do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEJENOLITA TRZECIA KLASA.

KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY I BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety „chamańa” z Polski do Brazylii.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

Curityba — Praça Carlos Gomes 315-321
Paraná



leczy reumatyzm, bóle
piersiowe, bóle zębów,
usznu, neuralgię, kolki,
świeżo rany i t. p.

Lekarstwo ząywa się przez
nacieranie

Jest do nabycia we wszystkich
aptekach.

Piegi, przyszcze, plamy na twa
rzy mają tylko ci, którzy je chcą mieć,

ANTISARDINA

usuwa je bezwzpieńia w przeciągu pa-
ra tygodni.

Antisardina jest największym wy-
nalazkiem medycynym do leczenia skóry.
Antisardina jest wspaniałym le-
karstwem, które oczyszcza i odnawia
skórę.

Do sprzedania we wszystkich Apte-
kach i Drogerjach.

POLSKI HOTEL

HOTEL MARTINS

Właściciel: M. Jaruga

RUA RIACHUELO N. 114

CURITYBA — Paraná —
Naprzeciw Pałacu Muncyपालego, róg
Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468
Tel 989.

Kuchnia pierwszorzędna. Urza-
dzenia wspaniałe w modnym żelazo-
betonowym pałacyku z wszelkimi wy-
godami i higieną. 50 pokoiów urzadzo-
nych z komfortem. — Ceny przy-
stepne.

Bacność Rodacy!

Chciecie mieć dobrze i tanio wy-
konne ubrania, to udajcie się do
Polskiego Zakładu Krawieckiego

ALFAIATARIA — GLORIA —

Rua Saldanha Maranhão 515

Tu możecie nabyć modne mocne
materiały po bardzo niskich cenach.

Bolesław Płocharski.

APEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów
krajowych i zagranicznych po cenach
niskich.

Recepty lekarskie zafawia się prędko
i sumiennie.

DOBRA KAPUSTA KISZONA.

Do nabycia w środy i soboty 1\$500

za kilo u Hey i Kellermann.

Rua José Bonifacio 110 (naprzeciw
Garmatra).

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych ga-
tunkach i w poperki owianych.

Cukierki malinowe, kokosowe, czekoladowe, cytrynowe, ana-
nasowe, truskawkowe, bananowe, m... i gumowe.
Przez tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego for-
matu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bar-
dzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o laska-
we przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Ku-
ritybie.
FRANCISZEK LACHOWSKY.

Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpośczenię po całym
świecie już od 35 lat duża
znakomicie przeciw: An-
emii, Sklerozie, Suck-
tom, Malarji — Neur-
stenji, febrze, grypie, za-
paleniu płuc, szkarlatynie,
odrze, chorobom kobiecym,
skrofutem, astenji i t. d.

lekarstwo
Haematogen
D-RA HOMMELA
działa zawsze z zapelnym
skutkiem.

Casa Sant'Anna

Praça Coronel Eneas 129.

Materiały Galanteryjne, Parasole, Specjalne materiały
sprowadzone z Fabryk z Sta. Catharina.
Ceny stałe.

Farby BAYER są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE
jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do
zębów, różne pachnące wody i t. d.

„La No LUHM” — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

ŻYJE CZY ZMARŁ?

NIEZWYKŁY APARAT, STWIERDZAJĄCY ŚMIERĆ
LUDZI Z ICH FOTOGRAFJI

Wielkie wrażenie wśród sfer
naukowych Londynu wywarł wy-
nalazek jakiegoś nieznanego bli-
żej uczonego niemieckiego, de-
monstrowany na terenie Londynu
przez niejakiego Shrapnell-Smi-
tha.

Wynaleziony przez tajemnicze-
go uczonego aparat, ma podobno
tę własność, że potrafi z fotogra-
fii „odgadywać” czy osoba sfoto-
grafowana żyje czy też umarła.

Teoria, na której oparty został
wynalazek polega na tem, że
mózg ludzki jest małą „radiosta-
cją”, wysyłającą specjalny gatu-
nek fal. Te fale, nazwane przez
niemieckiego uczonego falami
»Z«, płynąc mają rzekomo z »ra-
diostacji« fotografowanego i wni-
kać również w fotografię. Dostają
się tam podczas dokonywania
zdjęcia.

Fale »Z« emanują z fotografii
tak długo, póki osoba sfotografo-
wana żyje, razem z jej śmiercią
ulatniają się z fotografii, która z
tą chwilą staje się martwym pa-
pierzowym przedmiotem. To jest
właśnie najbardziej sensacyjne i
najbardziej fantastyczne. Jeszcze,
gdyby dotyczyło to kilszy, ale od-
bitki fotograficznej...

Aparat niemieckiego uczonego
pozwała ustalić, czy fotogra-
fias nasycona jest jeszcze falami
osoby sfotografowanej, czy też
fale te już »wywietrzały«.

Zastępca niemieckiego wynal-
azku w Londynie p. Smith zame-
nstrował niezwykły aparat w
redakcji »Daily Expressu«. Na
seansie tym przedstawiono p.
Smithowi osiem fotografii, z któ-
rych cztery wyobrażały osoby nie-
żyjące. Aparat wydał w sześciu
wypadkach opinie zgodną z praw-
dą. Jedną osobę żyjącą uznał za

umarłą, a co do jednej osoby,
która popełniła samobójstwo nie
umiał odpowiedzieć, nie reagując
zupełnie na podsuwaną mu przed
obiektyw fotografij.

Niezwykłym wynalazkiem zain-
teresowano się w Londynie ogromnie. Oile okazałyby on istotnie
te własności, o których była tu
przed chwilą mowa, to znaczenie
jego byłoby naprawdę wprost nie-
ocenione. Aparat ten w pierwszym
rzędzie mieć może ogromne zna-
czenie dla osób, które np. poszu-
kują zaginionych krewnych. Po-
warzystwa ubezpieczeniowe po-

„Motyle zabijają w Brazylii węże!” CO? NIEPRAWDA? ZAKŁAD...!

Dzienniki północno-amerykań-
skie rozpisyują się szeroko o pe-
wnym podróźniku-oszuście, który
w straszny sposób nabrał uczo-
nych. A było to tak:

Niejakiego Jonathan Waltersmith
Dawid po rzekomym powrocie z
Brazylii, gdzie miał polować na
motyle, których jest namiętnym
zbieraczem, opowiadał niestwo-
rzone historie o tem, co widział.
Między innymi twierdził, że wi-
dział, jak motyle zabiły gigan-
tycznego węża-boa. Korzystając
z długiego snu gada, trwającego
nierzadko kilkadziesiąt godzin po obfitej
uczcie, wybrały sobie one schro-
nienie w otwartej jego paszce,
powodując nabrzmienie na języ-
ku, które zadusiło potwora.

Jedno z pism chicagoskich o-
publikowało te brednie i wów-
czas znalazł się niejaki Sammy
Sikoar Meyer, który napisał list
do redakcji, że to nieprawda. Ko-
lekcjoner motyli stanął w obro-
nie swego honoru i ośkarżył

kładają w nim również wielkie
nadzieje. Wielkie zainteresowanie
wykazał także Scolland Yard,
londyńska centrala policyjna.

Niezwykły wynalazek oddać
też może na wypadek wojny ko-
losalne usługi. Zaginął, czy zginął.
Tajemnicze zaginięcia żołnierzy
zostaną wyjaśnione. Płaczące po-
zgonie męża żony mogą zostać
po cleszone, ludzkie się nadzieje
powrotu męża nie będą daremnie
wyczekiwały.

Nie można się więc dziwić, że
nowym aparatem zainteresował
się tak żywo Londyn, a za nim
cały świat naukowy, który czeka
teraz tylko potwierdzenia jego
niezwykłych właściwości, przez
powołanych w tym celu eksper-
tów.

1000 dolarów temu, kto mu do-
wiedzie, że nie ma słuszności.
Samy Sikoar przysłał zakład i
tak pokierował sprawą, że zna-
leźli się liczni inni obojętni, któ-
rzy dołączyli się do zakładu,
wplacając większe i mniejsze su-
my na jego ręce.

W kilka dni później obaj współ-
nicy znikli, jak się okazało nie
w tym celu, żeby łapać motyle,
ale żeby zabezpieczyć 1400 do-
larów, które w oszukańczy ten
sposób zalokasowali od naiwnych.

NIGDY NIE UDERZYŁ KO- NIA — ANI ŻONY.

Wóźnica William Moreton ob-
chodził niedawno w swej wiosce
rodziny w hrabstwie Surrey,
90-lecie urodzin.

Na urocz. wydanej na jego
część przez sąsiadów. jubilat
oświadczył:

wodu skarżyć się na nie. Spo-
dziewam się, że umrę na koźle,
albo trzymając konia za uszę.

Gdy go zapytano, czy nie 'bił
konia upartego lub leniwego, od-
parł:

— Nigdy nie uderzyłem batem
konia, jak również od 70 lat ani
razu nie uderzyłem żony.

Przy tych słowach małżonka
jego, tak samo starszaka 90-let-
nia, ucałowała wśród oklasków
swego dobrego męża.

Koń Moretona był także o-
becny na urocz. Można sobie
wyobrazić, ile przy tej okazji do-
stał cukru.

Wesoły kącik

DROGI OZAS.

W czasie obławy policyjnej
zatrzymano Zenona Biedronkę.

W komisariacie Biedronka
zwraca się do przodownika:

— Władzo szlachetna, błagam
niech mnie pan zwolni, bo każda
godzina spędzona rujnuje mnie.

— Dlaczego? —

— Widzi pan, smoking mam
pożyczony. Krawiec bierze zło-
tówkę za godzinę.

KOMUNISCI.

Jakiś drab siłkił wielką szybę
w sklepie. Właściciel wybiega
na ulicę.

— Czemuś to zrobił? — krzy-
czy.

— Bo jestem komunista i obęq,
żeby szklarz także żył — odpo-
wiada zuchwale.

— A czy i ja mogę być komu-
nistą? — pyta właściciel sklepu.

— Choćby zaraz.
— Dobrze — odpowiada wła-
ściciel sklepu i wali draba w łeb.
— Co robisz? — krzyczy ko-
munista.
— Uważam, że i lekarz musi

TANIA PRZYJEMNOŚĆ

Mały Icek mówi do ojca:

— Tacie, daj mi 50 groszy.

— Ny, na co ci 50 groszy?

— Ja obęq iść do kina.

— Ny, na co ci do kina, co?

— Tacie, ja obęq mieć dużą
przyjemność za małe pieniądze.

— To ty wyjdź do sieni i zma-
rznij. Jak potem wrócisz pod piec,
to będziesz miał dużą przyjem-
ność, a żaden koszt.

NAJLEPSZE AUTA.

W towarzystwie, w którym
znajdował się również znany poe-
ta, dyskutowano nad zaletami sa-
mochodów różnych marek.

— Jakie auto podoba się panu
najbardziej? — zadaje pytanie py-
tanie jedna z pań.

— Auto moich przyjaciół.

W KINIE.

— Przepraszam bardzo, czy
nie zechciałaby pani zdjąć kape-
lusz, ponieważ nic nie widzę. Za-
płaciłem za miejsce 3 złoje.

— A ja za swój kapelusz 35
złotych.

DEFINICJA.

— Jak się nazywają stworze-
nia, które spędzają czas szczęś-
liwie na łądzie, częściowo w wo-
dzie?

— Kuracjusze.

ZA MAŁO SPOSOBNOŚCI.

— Cóż, panie naczelniku, jakże
tam pańscy strażacy sprawują
się przy pożarze?

— Doskonale, tylko szkoda, że
tak rzadko się pali i mało mają
u nas sposobności.

NA WSI.

— Wiesz, Magda, jaka jest
różnica między postem a kartof-
łem?

— No, gadał.
— Kartofle musisz obierać co-
dzień, zaś posta raz na pięć lat.